

Ks. Bogusław Nadolski TChr

WPLYW ŚWIĘTOWANIA NA KULTURĘ

Rozpocznijmy od uściślenia terminów. Dotyczy to przede wszystkim wyrażań: kultura i świętowanie. Pierwsze z nich jest wyjątkowo szerokie. Istnieje mnóstwo określeń kultury. Amerykańscy antropolodzy kultury¹ naliczyli tych określeń aż 164. Określeń kultury jest niemal tyle, ile dyscyplin naukowych, a i w ramach konkretnej dyscypliny jeszcze się różnicują. Omijając różnorodne definicje krótsze czy obszerniejsze odwołujemy się do soborowego rozumienia kultury. Znajdujemy je w *Gaudium et spes* 53. Oto najważniejsze elementy kultury według Konstytucji duszpasterskiej o Kościele:

1. Nie ma definitywnego rozdziału pomiędzy kulturą a naturą czy cywilizacją.
2. Człowiek dochodzi do pełni człowieczeństwa nie inaczej jak poprzez kulturę, tzn. przez kultywowanie dóbr i wartości naturalnych.
3. Kultura oznacza wszystko, „czym człowiek się doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała, stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę, czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji, wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wszelkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”.

Kultura więc kształtuje się pod wpływem doświadczenia. Doświadczenie to posiada charakter społeczny. Kultura wpajana jest na drodze interakcji i przekazu społecznego. Posiada dalej charakter ideacyjny, tj. uświadamiana jest w postaci norm i wzorów². W kulturze trzeba mówić o dialogu wartości. Jest ona terenem spotkania wartości, zespołów wartości. Kultura pełni rolę pamięci zbiorowej przekazywanej stylem bycia, istnienia. Obejmuje więc całe życie człowieka zarówno jawne jak i skryte. Kultura to styl życia zwykłego, prostego człowieka, nie tylko wybitnych jednostek. Ten element trzeba mocno podkreślić mając na uwadze dalszy ciąg naszych rozważań. Liturgia bowiem, której domeną pierwszą jest sacrum, w najpełniejszym tego słowa znaczeniu wkracza w najgłębsze tajniki ludzkiego jestestwa, a jej oddziaływanie wplata się w prozaiczną codzienność wyzwalając coraz to nowe dynamizmy. Oddziaływanie liturgii nie jest spektakularne i charakteryzuje się równocześnie dużą powolnością.

Kultura wiąże się z wartościami. Teorie aksjologiczne jednak są

¹ A. L. Kroeber, C. Kluchohn, *Culture Review of Concept and Definition*, Cambridge 1952.

² A. Kłosowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1982, s. 22.

domeną filozofii. Dla kultury natomiast podstawowe znaczenie mają nie tylko wartości same w sobie, lecz wzory kultury³. Czym są te wzory kultury? Są to pewne prawidłowe normy, określone formy zachowań. Zespoły wzorów określają rolę człowieka i jego funkcjonowanie w społeczności. Wzory są po prostu ukonkretnieniem, zmaterializowaniem wartości. Wartości istnieją i funkcjonują w formie wzoru. Jedną wartością może tych wzorów wytwarzać kilka, niekiedy mogą one być konkurencyjne⁴. Wzory ulegają zmianom, różniąc się chociaż wartości pozostają te same.

Z dotychczasowych rozważań wynika, jak dalece związane są kultura i liturgia, jak liturgia jest częścią składową kultury. W liturgii bowiem znajdujemy centralne wartości dotyczące początku, sensu, celu życia ludzkiego i jego symbolicznych wyrażań. Liturgia nie jest odwróceniem się od troski o człowieka. Przeciwnie, troska o człowieka jest wewnętrznym ośrodkiem liturgii⁵. Jeżeli sensem życia człowieka jest oglądanie Boga, to właśnie liturgia prowadzi do pełni tego życia. Właściwa przeto troska o człowieka kieruje do liturgii. Liturgia kryje w sobie wartości i działania najpełniej optymalizujące rozwój osoby i wspólnoty człowieka.

Nierozdzielny związek pomiędzy kulturą a liturgią uwyraźnia się jeszcze pełniej, kiedy uwzględnimy relację: objawienie i liturgia. Objawienie Boże zostało nam podane w konkretnej formie, przyozdżane płaszczem konkretnej kultury. Doświadczenie Boga dokonało się w ramach również określonej kultury. Równocześnie dostrzegamy, jak w ramach kultury stało się ono jedno z życiem, jak stało się egzystencjalnym, jak dalece stanowiło życie narodu. Przecież jednak samoobjawienie się Boga i ludzka odpowiedź wiary nie jest związane w sposób absolutny i ekskluzywny z kulturą. Posłanie Boże jest uniwersalne. Bóg pragnie zbawić wszystkich ludzi wszystkich czasów. W obecnym kairósie historii zbawienia działanie Kościoła, podkreśla KDK, nie umieszcza siebie jako coś „dodanego” do świata. Kościół jest wszczepiony (inseriritur) w świat (KDK 3). Relator tego dokumentu bronił wyrażenia „inseriritur”, aby lepiej ukazała się „coniunctio” ludu Bożego ze światem i aby w ten sposób uniknąć wszelkiego dystansu, a z drugiej strony fałszywego stopienia. Posłannictwo Kościoła istnieje w tym świecie (KDK 40), „Kościół doświadcza tego samego losu co świat, czuje się złączony z rodzajem ludzkim” (KDK 1). Mimo to pozostaje uniwersalny, ponadnarodowy, ponadkulturowy, ponadcywilizacyjny, ponadrasowy, ponadkontynentalny⁶. Podobne stanowisko

³ K. Żygulski, *Wartości i wzory kultury*, Warszawa 1975, s. 122.

⁴ Tamże, s. 47.

⁵ Jan Paweł II, *Allocutio Summi Pontificis ad Episcopos Bavariae, „Notitiae”* 19/1983 nr 200, s. 128.

⁶ Ch. Moeller, *Das Zweite Vatikanische Konzil*, Basel 1963, III, s. 289; A. A. Lima, *Gesamtlich über der Pastoral-Konstitution „Gaudium et spes”*. W: *Kirche in der Welt von heute*, Salzburg 1967, s. 44.

wyraża dokument o ewangelizacji⁷. Ewangelizacja, czytamy w nr 28, „jest tym samym co zanoszenie dobrej nowiny do wszystkich kręgów rodzaju ludzkiego, aby przenikając jej swoją mocą od wewnątrz tworzyła z nich nową ludzkość”. Działanie ewangelizacyjne stara się przemienić sumienie poszczególnych ludzi i wszystkich razem, potem także ich działalność, a wreszcie ich życie i całe środowisko, w jakim się obracają. Chociaż należy przepajać kulturę ewangelią, nie można i nie należy utożsamiać ewangelii z kulturą, jest ona niezależna od wszystkich kultur. Korzystanie z pewnych elementów kultury jest konieczne, nie równa się jednak ono z oddawaniem się w służbę którejkolwiek z kultur.

Przejdźmy teraz do drugiego wyrażenia, jakim jest świętowanie. Święcić, tzn. obchodzić święto, czcić jako dzień uroczysty, nadawać pewien charakter sakralny wykonując pewne czynności rytualne⁸. Świętowanie ma zawsze swoją rację poza sobą. Świętujemy kogoś, coś. Samo święto oczywiście wykracza poza świętowanie. Święto nie pokrywa się ze świętowaniem. Obchodzenie święta wyraża się w wielu i różnorodnych formach. Powoduje pewne gry, zabawy, dramaty. Martimort⁹ używa tu określenia „feriation”. Formy obchodzenia świąt są zmienne i zróżnicowane. Święto w znaczeniu chrześcijańskim jest koinonią opierającą się na wydarzeniu przeszłości (element protologiczny), który urzeczywistnia się (element nynologiczny), a równocześnie rozpoczyna się i buduje przyszłość (element eschatologiczny)¹⁰. Istota święta chrześcijańskiego jest transcendentna. Niemniej misterium, które jest istotą święta, złączone jest nierozdzielnie z człowiekiem, z jego najwyższym dobrem. Dlatego świętowanie „jest to przeżywanie swojego człowieczeństwa w najwyższych kategoriach egzystencjalnych”¹¹. Jest zawsze jakimś nowym doświadczeniem samego siebie, a zarazem rzeczywistości, w której jest się zanurzonym i do której się należy. W różnych formach świętowania idzie o różne aspekty rzeczywistości i różne płaszczyzny człowieczeństwa poczynając od funkcjonalnych aż po duchowe.

Kolejna uwaga dotyczyć będzie rozumienia wpływu liturgii na kulturę. Zauważmy, iż idzie o wpływ liturgii, liturgicznych działań, a nie chrześcijaństwa w ogóle. W literaturze przedmiotu nie trudno stwierdzić, iż o wiele więcej jest prac poświęconych określeniu wpływu kultury czy cywilizacji na liturgię. Dość wspomnieć magistralną

⁷ Paweł VI, *Adhortatio apostolica „Evangelii Nuntiandi”*, AAS 68 (1976) 5—76, szczególnie nr 18 i 20.

⁸ *Słownik Języka Polskiego* (S. B. Linde), Warszawa 1951, t. V, s. 520.

⁹ A. G. Martimort, *L'Eglise en prier*. Paris 1956, s. 99.

¹⁰ H. Reintenberg, *Fundamentalliturgie*, Klosterneuburg 1978, t. I, s. 224—227.

¹¹ H. Cox, *Das Fest der Narren*, Stuttgart 1970, s. 35; J. Piper, *Zustimmung zur Welt*, München 1964, s. 52.

pracę A. J. Jungmanna: *Missarum sollemnia. Explication génétique de la messe romaine I—III*, Paris 1951—54 czy A. Stenzela: *Die Taufe. Eine genetische Erklärung der Tauf liturgie*, Innsbruck 1958. Dopowiedzenie „genetische Erklärung” wskazuje wyraźnie na metodę pracy. Wypada także wspomnieć pracę A. L. Mayera: *Die Liturgie in der europäischen Geistesgeschichte*, Darmstadt 1971. Natomiast brak prac dotyczących badania wpływu w odwrotnym kierunku. Płynie to z faktu złożoności problemu. Przede wszystkim liturgia nie jest działaniem zmierzającym do „celu” określonego, doraźnego, nie jest działaniem pragmatycznie ukierunkowanym. Owszem jest działaniem, z którego się wyprowadza, uwypukla i uwyrażnia cel. Ale kryteria ważności i skuteczności wpływu sytuują się na innym planie niż określenie sukcesu w działaniu zmierzającym do bardzo konkretnego celu. W zakresie liturgii mamy do czynienia ze środowiskiem wiary, która w ogóle czyni kult możliwym. Zbawienie, które dociera do człowieka ożywionego wiarą i miłością, nie da się wymierzyć bezpośrednio. Można to uczynić dopiero po „odbiciu” refrakcji w życiu indywidualnym czy społecznym. To działanie pozakościelne dokonuje się z pewnym oddaniem. Efekty odnajdywane w działaniu pozakultycznym w jakiejś mierze dokonują się pod wpływem przeżytego kultu. Na ile podlegają jednak wpływom motywacji immanentnych (residuum interakcyjne), badanie tego typu wymagają stosowania różnorodnych technik. Warto podkreślić, iż takiej pracy podjął się L. Arbusow m. in. w książce *Liturgie und Geschichtsschreibung im Mittelalter*, Bonn 1951. Immanentne motywacje nakładają się na „przyniesione” z liturgii, uzupełniają się. Niemniej trzeba z całą stanowczością potwierdzić niezaprzeczalny fakt oddziaływania. O możliwości i sile takiego oddziaływania może świadczyć fakt potwierdzony Listem do Diogneta. Z tej anonimowej apologetyki greckiej z II w. dowiadujemy się, że chrześcijaństwo jest najcenniejszą w Bożych oczach częścią ludzkości. Dla nich to Bóg zachowuje świat w istnieniu. Po prostu „są duszą w świecie”¹². Postawa tych chrześcijan była wynikiem niezwykle ścisłego powiązania liturgii z życiem. Opis Eucharystii w redakcji Hipolita kończy się znamienym stwierdzeniem, iż każdy spieszy wykonać dobry czyn¹³. Cała też terminologia kultyczna, jak podkreśla Meyer, takie wyrażenia, jak *diakonia*, *koinonia*, *eulogia*, *charis*, *oblacio* są terminami ciągle używanymi w sensie społecznym, zachowując równocześnie sens wyraźnie religijny i kultyczny¹⁴.

¹² List do Diogneta (tł. M. Michalski). *Antologia Literatury Starożytności*. Warszawa 1969, t. I, s. 187—188.

¹³ *La Tradition Apostolique de s. Hippolyte* (wyd. B. Botte), Münster 1963, s. 58.

¹⁴ B. Meyer, *La liturgie exerce-t-elle une influence sur la société*, „Concilium” 10 (1974) nr 92, s. 39.

STANOWISKO CHRZEŚCIJAŃSTWA WOBEC ZASTANEJ KULTURY

Korzenie kultury, na którą wywierać będzie wpływ liturgia, sięgają daleko w przeszłość dziejową Polski. Zasiadła ludność tworzyła swoją rodzimą kulturę. Dotychczasowy rozwój kultury ziem polskich, w jakimś sensie warunkował jej dalszy rozkwit w drugiej połowie X w. A. Gieysztor podkreśla¹⁵, że rozwój ten szedł w kierunku odczuwania przez zwierzchników polskich potrzeby szerokiego systemu wierzeń, które by konsolidowały zespół rządzący. I nie było lepszej możliwości poza chrześcijaństwem. Działania np. Włodzimierza Kijowskiego pragnącego konsolidować ekipę rządzącą przez umieszczanie coraz to nowych bóstw w panteonie księstwa wykazały słabość takiej drogi¹⁶.

Nie należy mówić o wysokim stopniu prymitywizmu ówczesnej kultury. Właśnie jej poziom sprawił, że dotychczasowe wierzenia nie wystarczały i nie zaspokajały potrzeb ludności pozostawiając wiele pytań bez odpowiedzi względnie odpowiedzi nie satysfakcjonujących. Elementem sprzyjającym chrystianizacji był fakt, że wierzenia pogańskie posiadały jedno naczelnie bóstwo zbliżone do monoteizmu¹⁷. Podobnym elementem była pewna zbieżność świąt i uroczystości pogańskich z chrześcijańskimi. Do bardzo charakterystycznych pozytywnych cech Słowian zalicza Brückner nadzwyczajne poszanowanie starców, poszanowanie gościa. Ukraść dla gościa, aby go uraczyć, było zaszczytem. Nie uszanować go było występkiem karanym śmiercią czy opalą. Szanowane były także więzy pokrewieństwa w wypadku braku więzów naturalnego pokrewieństwa tworzone sztuczne. Działo się to w niedzielę po Wielkanocy zwaną niedzielą družebną (związki takie zawierano w Polsce jeszcze w XV w.)¹⁸.

Urzędowe przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka i jego drużynę nie oznaczało oczywiście zniknięcia dotychczasowych wierzeń i zwyczajów, zwłaszcza w dziedzinie etyki. Trwaniu „pogańskich resztek” sprzyjała mała sieć kościołów i brak duchowieństwa, zwłaszcza rodzimego. Obok tej sytuacji „współistnienia” różnych wierzeń Kościół stosował metodę adaptacji zwyczajów pogańskich. Przykładem tego może być rytuał biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbna, który zawiera specjalną modlitwę przy dokonywaniu postrzyżyn. Postawę Kościoła wobec zastanych zwyczajów przecież głęboko rozwiniętych

¹⁵ A. Gieysztor, *Ideowe wartości kultury polskiej w X—XII w. a przyjęcie chrześcijaństwa*, „Kwartalnik Historyczny” 67 (1969), s. 924.

¹⁶ W. Hensel, *Podstawy rozwoju kultury wczesnopolskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 67 (1969), s. 918.

¹⁷ J. Kostrzewski, *Wpływ chrześcijaństwa na obyczaje oraz kulturę materialną i duchową w Polsce średniowiecznej*. W: *Księga Tysiąclecia Katolicyzmu w Polsce*, Lublin 1969, s. 100.

¹⁸ A. Brückner, *Wierzenia religijne i stosunki rodzinne*. W: *Początki Kultury Słowiańskiej. Encyklopedia Polska*, t. IV, cz. 2, Dział V, s. 185.

wyraził mistrz Kadłubek w słowach: „Caveamus autem movere talia, quia ipsi talibus utimur. Irreligiosum enim est non venerari, quae ratio instituit, quae devota maiorum veneratur religio”¹⁹. Przestrzegali więc mistrz Kadłubek przed naruszaniem zwyczaju, byłoby to czymś bezbożnym „naruszać bogobojny obyczaj przodków”.

Innym sposobem ustosunkowania się Kościoła do zastanej kultury było zdecydowane odrzucanie pewnych praktyk, zwłaszcza w dziedzinie moralności.

Nie obcą także była Kościołowi postawa pewnej tolerancji. Wiadomą jest rzeczą iż wpływ, zwłaszcza na dziedzinę postaw etycznych jest szczególnie trudny. T. Chodźdźło wskazuje np. na łączenie nabożeństw z zabawą, wesołością. Stąd zrodziło się porzekadło: „do tańca i do różańca”²⁰.

W oddziaływaniu Kościoła na kulturę spotykamy niekiedy akcenty o pewnych formach nacisku. Thietmar, nieprzyjazny człowiek w stosunku do Chrobrego i wróg niezależności Kościoła polskiego, napisał o Chrobrym, że był: „fons et origo sanctae catholicae et apostolicae fidei”²¹. O tym samym jednak królu powiedziano, że... „ferro compellens ad coenam dominicam barbaras ac ferocissimas nationes”²². Pewne światło na poruszony problem rzuca stwierdzenie E. Delaruelle’a²³, że takiemu postępowaniu dopomagała ówczesna koncepcja wiary, która nie sprzyjała przekazowi indywidualnemu. Chrztus np. pojmowany był jako akt prawny opatrzony w odpowiednie sankcje moralne i materialne. Był to okres żywotności prawa kanonicznego. Decyzja księcia w stosunku do pewnych posunięć posiadała decydujące znaczenie. On po prostu brał odpowiedzialność za grupę. W skali europejskiej pewne obudzenie indywidualności przypada na koniec XI w.²⁴

Przechodząc do egzemplifikacji wpływu liturgii na kulturę przypomnijmy jeszcze podstawową strukturę społeczeństwa średniowiecznego. Społeczeństwo to dzieliło się na trzy grupy: *oratores* — biskup, kapłan, mnich, *bellatores* — książę i jego orszak duchownych, drużników, możnych, dwór; *laborantes* — pracujący fizycznie. *Oratores* mieli się wstawiać za toczącymi boje doczesne rycerzy, a na jednych i drugich pracowali *laborantes*. Ten podział sprawiał wiele trudności

¹⁹ *Kronika Mistrza Kadłubka* (tłum. M. Abgarowicz, B. Kürbisówna), Warszawa 1974, s. 102.

²⁰ T. Chodźdźło, *Kościół i kultura ludowa*. W: *Księga Tysiąclecia Katolicyzmu w Polsce*, Lublin 199, s. 123.

²¹ Thietmar VIII, 2 cyt. za D. A. Dethier, *Epistula inaedicta Mathildis*, Berlin 1942, s. 5.

²² Jw. MPH I, s. 320.

²³ E. Delaruelle, *La pietà popolare nel secolo XI*. W: *Relazioni Congresso Internazionale di scienza storica*, vol. III, Roma 1955, s. 309.

²⁴ Por. C. Morris, *The discovery of the individual 1050—1200*, London 1972.

kaznodziejstwu, zwłaszcza gdy zjawilo się mieszczaństwo, a więc jeszcze jeden stan.

Podstawową formą oddziaływania na kulturę było święto. Każde święto jest dzięki swej treści najbardziej intensywną formą oddziaływania. Posłanie, które święto niesie, jest bardzo uniwersalne i kieruje się do całego człowieka. Święto jest w swej istocie wyznaniem wiary wspólnoty w specyficzne wartości chrześcijańskie. Dzięki temu święto staje się specyficzną katechezą respektującą wszystkie tak dziś rozbudowane metody koncentracji, oddziaływania na całego człowieka, na wszystkie zmysły człowieka, socjalizację nauczania itp. Niemniej w omawianym okresie wpływ ten był w jakiś sposób utrudniony, zwłaszcza w odniesieniu do *laborantes*, przez barierę językową. Liturgia od początku zaistnienia na terenach Polski posługiwała się także innymi drogami. Nazwijmy je zbiorczo: środowisko liturgiczne, w którym szczególnie mocno podkreślano walor sacrum. Oddziaływanie *per visibilia* było szczególnie skutecznym środkiem wpływu na ówczesnego człowieka. Najbardziej udokumentowane jest życie liturgiczne w tym okresie w grodzie wawelskim. Opis tzw. drugiej katedry (XII w.) podaje, że na wielkim ołtarzu romańskiej katedry paliła się dzień i nocą osobna świeca „niezgaszalna”. Interesujących rzeczy dowiadujemy się z inwentarzy z XI w. Jakże wiele elementów służyło do dekoracji katedry „ad ornamentum ecclesiae”. Te inwentarze wawelskie podają np. że między rokiem 1101 a 1110 liczba tzw. *palium* wzrosła z 84 do 103 (*palium* to tkaniny ozdobne do dekoracji wnętrza katedry). Po śmierci Mieszka II Czesi wywieźli z Polski przeszło 100 wozów kosztowności, w tym duży krzyż ze złota. Trzeba także wspomnieć niezwykle bogato zdobione antependia. W tym względzie nie znano po prostu umiaru. Bogato prezentowało się cyborium ołtarzowe, na którym królowie wieszali swoje korony. Na ołtarzu umieszczano także światła, kwiaty, strusie jaja, rogi oprawne w złoto itp.²⁵

Maiestas Domini tak mocno akcentowana znalazła swoje odbicie w okazałości uroczystości państwowych i tzw. teologii politycznej, szczególnie w odniesieniu do króla (status króla — pomazaniec Boży — koronacja upodabniały się do biskupiej sakry) ucząc tym samym samą elitę nowych chrześcijańskich wartości. Pamiętać przy tym należy, że święta ściągały tłumy. W życiorysie Ottona z Bambergu czytamy np. o święcie w Pyrzycach, które zgromadziło 4 tys. ludzi, co na owe czasy było liczbą ogromną²⁶. Nie bez znaczenia była także szeroka dostępność Mszy św. w dni powszednie. W poznańskim zespole miejskim np. w XII/XIII w. było 600—700 mszy tygodniowo, w samej kolegiacie 250 mszy fundacyjnych, nie licząc indywidualnych czy sprawowanych w klasztorach. Nie należy zapominać o takich

²⁵ P. Szczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, Poznań, s. 36 nn.

²⁶ A. Gieysztor, *Przemiany ideowe*, art. cyt., s. 923.

czynnikach oddziaływania, jak konfesjonał, kaznodziejstwo, pieśń religijna czy wreszcie modlitwa²⁷. Używam wyrażenia „wreszcie” ponieważ w wiekach średnich nie było modlitw indywidualnych dla wiernych. Później dopiero pojawiły się tłumaczenia czy parafrazy modlitw kapłańskich.

ODDZIAŁYWANIE LITURGII NA STAN BELLATORES

To tylko w poezji stan rycerski wyglądał imponująco i rycersko. Oddziaływanie Kościoła na stan rycerski nie odbywało się jednak bez oporów i trzeba było długiego czasu, aby ukazały się jego owoce. Wymownym jest dla charakterystyki tego stanu średniowieczne łączenie *militia* i *malicia*²⁸. Niektóre sceny ukazujące walkę rycerzy insynuują coś w rodzaju bóstwa zwycięskiego, bóstwa zła. Do wiodących inspiracji Kościoła w stosunku do rycerzy było *benedictio vexilli*, *ordo ad armandum ecclesiae defensorem*. *Benedictio vexilli* zawiera najbardziej istotne elementy w kierunku metanoi, na której Kościołowi zależało. Dodajmy do tego także *benedictio ensis*, a obraz będzie pełniejszy.

Rycerz winien używać broni dla:

- własnej obrony,
- przede wszystkim zaś dla obrony Kościoła — *defensor Ecclesiae*,
- dla obrony ludu.

Popatrzmy na tekst wyjęty z *Benedictio vexilli*. „...ob defensionem sanctae ecclesiae contra hostilem rabiem defertur... quatinus in nomine tuo fideles et defensores populi tui illud sequentes per virtutem sanctae crucis triumphum et victoriam se ex hostibus adquisisse lentur”²⁹.

Benedictio ensis dodaje, iż rycerz winien używać zbroi „dla zawstyżenia nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego” i wreszcie „in quantum humana fragilitas permiserit cum eo neominem iniuste ledas” (Biblioteka Kórnicka, manuskrypt 33).

Wyjątkowej wagi jest też następny czynnik inspiracji chrześcijańskiej — Najpiękniejszej Kobiety Maryi ukazywanej obok Jezusa. Trzeba tu podkreślić wpływ kultu Maryjnego na kształtowanie „delicatesse des moeurs”. Waleń tego nabożeństwa dostrzeżemy, jeśli uprzednimy sobie, że przez długie wieki kobieta nie miała swojej indywidualności religijnej. Przed Bogiem zastępował ją ojciec lub mąż.

²⁷ J. Wiesiołowski, *Życie religijne mieszkańców Poznania na przelomie XII/XIII w.* (maszynopis).

²⁸ G. Duby, R. Mandrou, *Histoire de la civilisation française*, t. I, Le Moyen-Age et le XVI s. Paris 1958, s. 46. G. Duby, *Adolescence de la chrétienté occidentale*, Genève 1967, s. 86.

²⁹ W. Abraham, *Pontificale biskupów krakowskich z XII w.*, Kraków 1927, s. 16.

Kaznodziejstwo zwracało się do mężczyzn. Pod koniec XI w. nastąpiła zdecydowana zmiana⁸⁰.

Inną formą chrześcijańskiej inspiracji *bellatores* była instytucja *treuga Dei*⁸¹ — nakazywanie pokoju Bożego w dni święte i na obszarach kościelnych objętych immunitetem, a także zobowiązanie rycerzy pod przysięgą do obrony pewnych kategorii ludzi. Temat ten jednak wykracza poza ramy niniejszego opracowania.

ODDZIAŁYWANIE LITURGII W STOSUNKU DO LABORANTES

Szerokie masy ludności wiejskiej były szczególnie wystawione na niebezpieczeństwo ulegania wpływom dawnych wierzeń, obrzędowości. Były wystawione i narażone na przecenianie obrzędowości aż do granic magii i okultyzmu (dni egipskie, feralne itp.). W odniesieniu do tych najniższych warstw, w obliczu takiego niebezpieczeństwa liturgia przeciwstawia liczne błogosławieństwa, poświęcenia czy egzorcyzmy. W tym względzie jesteśmy świadomi bezsprzecznie wszechogarniającego, „zaborczego” charakteru liturgii. Można by odnieść powiedzenie Montesquieu, iż nic, co ludzkie, nie było liturgii obce. W słynnym Psalterzu abpa Egberta, przechowywanym od wieków w Cividale del Friuli (Museo Archeologico Nazionale, Codici sacri 6) w tzw. Folia Gertrudiana (fol. 5—14), odnajdujemy modlitwę o unieszkodliwienie trucizny (De nocivis rebus timendis (fol. 182). Przy wezwaniu św. Jana Ewangelisty prosi Gertruda „ne ulla malignitas diaboli, nullus homo malus sibi nocere possit”. Modlitwa skierowana jest do Boga, Ojca Jezusa Chrystusa, któremu wszystko podlega (omnis creatura), któremu wszystko służy, którego lęka się każda szkodliwa siła. Księżniczka wzywa na pomoc Boga, ponieważ Jego głos sprawia, że milknie wąż, pierzcha smok, „vipera silet, scorpius extinguitur... et omnis venenata verentur”. Gertruda prosi, aby Bóg wygasił siły trucizny „et omnes operationes eius mortiferas... et vires quas habet evacua”⁸².

Chciałbym na tym miejscu wspomnieć jeszcze idąc za badaniami O. Szanieckiego, o geście modlitewnym⁸³. Gest modlitewny posiada dosyć szeroką podstawę źródłową. Odpowiednie wzmianki odnajdujemy już za czasów Bolesława Chrobrego. Do gestu rozumianego w szerokim znaczeniu przywiązywano dużą wagę. Nad poprawnością gestu (mam na uwadze całość przebiegu liturgii i także wystrój Koś-

⁸⁰ G. Duby, R. Mandrou, *Histoire de la civilisation*, s. 133; G. Duby, *Adolescence*, dz. cyt., s. 81.

⁸¹ Zob. H. Hoffmann, *Gottesfriede und Treuga Dei*, Stuttgart 1964.

⁸² Korzystam z fotokopii.

⁸³ P. Szaniecki, *Gest modlitewny w późnym średniowieczu*. W: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego Średniowiecza*, (red. B. Giermek), Wrocław 1978, s. 41—51.

ciola, tzw. ornamenta) czuwał mistrz ceremonii. Gesty były także objaśniane. Używane przez liturgię gesty, np. inklinacje, prostracje, przenikały do modlitwy prywatnej. We wspomnianym modlitewniku Gertrudy czytamy: „ad portas Ecclesiae tue confugio — ad pignora sanctorum prostrata”³⁴. Trzeba także wspomnieć wzniesienie rąk znane z rytów na posadzce wiślickiej. Księżniczka Gertruda modląc się czyniła pokłony, biła się w piersi, klęczała. Gesty królewny powtarza niebawem miejscowa ludność. K. Dobrowolski³⁵ przytacza spostrzeżenie Cezarego z Heisterbach, który pisze o Polakach, iż kiedy wchodzi do kościoła, „corpore toto in terram prostrati pavimento capite allidant”. W wypadku zamknięcia kościoła czynią to przed drzwiami świątyni.

Gest oczywiście jest wyrazem modlitwy. Ale przecież wykonywany nawet bez niej prowadzi do zrozumienia pewnych spraw inną drogą niedostępną. W ten właśnie sposób także dokonywał się dobroczynny wpływ liturgii na jej uczestników.

Można by na zakończenie postawić pytanie o zadania stojące przed liturgią współcześnie. Następca Jungmanna w Insbrucku, B. Meyer³⁶ zapytuje, czy liturgia w obecnej „szacie”, w obecnym wyrazie może wywierać formujący wpływ na współczesne społeczeństwo tak światopoglądowo zróżnicowane. Jako inspirująca odpowiedź niech posłuży stwierdzenie Jana Pawła II wypowiedziane do biskupów w Bawarii przybyłych „ad limina apostolorum” w styczniu 1983 r. Papież wówczas przypomniał nierozdzielny związek kultury i liturgii i stwierdził, że pozbawienie liturgii znaczeniowej głębi na korzyść „banalnej zrozumiałości” czy upowszednienie sakramentów prowadzi do „zniszczenia kultury”³⁷. Stwierdzenie to stawia przed nami odpowiednie zadania i wymagania. Żywa tkanka kultury narodu bliznowacieje i obumiera, jeśli przestanie być zasilana i ożywiana nową krwią. Zadanie to intensyfikuje się w obliczu permanentnego niedożywienia „ducha” w polityce kulturalnej.

Warszawa—Poznań

KS. BOBUSŁAW NADOLSKI TChr

³⁴ Korzystam z fotokopii.

³⁵ K. Dobrowolski, *Przyczynki do dziejów średniowiecznej kultury polskiej*, Kraków 1927, s. 40, cyt. za: P. Sczaniecki, *Gest modlitewny*, dz. cyt., s. 44.

³⁶ B. Meyer, *La liturgie exerce-t-elle une influence*, dz. cyt., s. 34.

³⁷ *Allocutio Summ. Pont. ad Episcopos Bavariae*, s. 130.